

GDAŃSKI INCYDENT MILENIJNY

SUPLEMENT DO ALBUMU MILENIUM CZY TYSIĄCLECIE

O obchodach Milenium Chrztu Polski i ich „starciu” z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego napisano już stosunkowo wiele, zwłaszcza przy okazji ich czterdziestego jubileuszu. Gdańskie uroczystości i wydarzenia opisał wówczas Igor Hałagida w albumie *Milenium czy Tysiąclecie*¹. Mimo starań nie dotarł on jednak do bardzo istotnego źródła, mianowicie do wykonanych oraz zarekwirowanych przez esbeków 29 maja 1966 r. zdjęć, które obrazują, co tak naprawdę wydarzyło się tamtego dnia w Gdańsku po głównej uroczystości milenijnej z udziałem Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego.

Zdjęcia zostały odnalezione po wydaniu albumu². Warto je zaprezentować w ramach swego rodzaju suplementu do tej publikacji. Aby nie powielać wcześniejszych opisów, poniżej przedstawiony zostanie wyłącznie przebieg incydentu milenijnego uwiecznionego na fotografiach.



Widok na Dworzec Główny. Po prawej rusztowanie, z którego wcześniej zrzuciono plansze

¹ I. Hałagida, *Pomorze Gdańskie* [w:] *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 236–251. Zob. też: S. Bogdanowicz, *Obchody Milenium Chrztu Polski w Gdańsku* [w:] *Zapomniany rok 1966. WXXX rocznicę obchodów Milenium Chrztu Polski*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996, s. 74–85; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL (1956–1989)*, Kraków 1999, s. 130–132; K. Komsta, *Stosunek władz partyjnych i administracyjnych województwa gdańskiego do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski*, w: *Millennium polskie. Walka o rząd dusz*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002, s. 42–49;

² Nieopracowane akta Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku – wśród nich zdjęcia, które posłużyły jako dowód w sprawie przeciwko oskarżonym w związku z milenijnym incydem – trafiły do gdańskiego archiwum IPN dopiero w połowie 2005 r. Zdjęcia (łącznie 31) znajdują się pod sygnaturą AIPN Gd, 321/31.

Gdańskie obchody milenijne odbyły się w sobotę i niedzielę 28 i 29 maja 1966 r. Głównym ich punktem była niedzielna uroczystość w Bazylice Mariackiej, która rozpoczęła się o godz. 10.30, a zakończyła o 14.30 – wraz z odjazdem Prymasa. W kościele oraz na placu przy nim zebrało się ok. 30 tys. ludzi. Było bardzo tłoczno, część wiernych jeszcze przed końcem nabożeństwa zaczęła opuszczać liturgiczne zgromadzenie. Kierowali się zwłaszcza w stronę Dworca Głównego PKP, przed którym – w obrębie ówczesnego Placu Gorkiego – „czekała” na nich instalacja z dwiema, podobnymi do wielkich tablic reklamowych planszami propagandowymi. Komunistyczne władze ustawiły je tam trzy dni wcześniej, co sugeruje, że miały one stanowić swoiste „powitanie” Prymasa i „reakcyjnej” części Episkopatu. W swej treści nawiązywały do związanej z *Oređziem biskupów polskich do biskupów niemieckich* kampanii „Nie przebaczymy!”. Jedna plansza wspominała postać „antypolskiego” biskupa Carla Marii Spletta, byłego ordynariusza gdańskiego, i cytowała jego rzekomą wypowiedź: „Polscy księża nie są apostołami, lecz zdrajcami”. Była ona wprawdzie tak wkomponowana, że trudno było poznać, kto jest jej autorem. Na drugiej tablicy przypomniano zbrodnie niemieckie popełnione na polskich księżach z hasłem: „Czy mamy przebaczyć hitlerowskim zbrodniarzom, którzy wymordowali 2214 księży?”. Dzień wcześniej podobne plansze zostały zniszczone w Oliwie po nabożeństwie w katedrze, co spowodowało aresztowanie i skazanie czterech osób.



Fragment jednej ze zniszczonych plansz na Placu Gorkiego.
Wacław Szulc – skazany później na 1 rok więzienia – próbuje wyrwać rusztowanie

Pod planszami zaczęli gromadzić się ludzie czy – jak chcieli esbecko-partyjni autorzy sprawozdań – „małe grupki chuliganów”. „Zbiegowisko” liczyło kilkaset osób (w różnych momentach 100–300), z czego ok. 30–40 „wyrostków” stanowiło „aktywną czołówkę podejmującą inicjatywę i rodzaj działania”, reszta zaś pozostawała w charakterze obserwatorów. Od strony

Starówki cały czas napływał tłum, który miał liczyć nawet 8–10 tys. osób. Ludzie przechodzili dworcowym tunelem i ustawiali się na przystankach autobusowych bądź tramwajowych albo szli dalej w kierunku peronów, „zachowując się biernie”³. Wbrew jednak temu, co pisali esbecy, wielu z nich podchodziło do osób stojących przy planszach. Na zdjęciach widać wyraźnie, że podczas kulminacyjnej fazy incydentu (palenie plansz) znajdowało się tam co najmniej kilkaset, które swym zachowaniem wręcz zachęcały do zniszczenia antykościelnej prowokacji.



Niszczenie plansz i początek ich palenia. Strzałką oznaczony Edmund Paruzel – główny oskarżony w późniejszym procesie, skazany na 2 lata więzienia. Autorem zdjęcia jest Gene Kramer

Zgromadzony wokół rusztowania z planszami tłum zaczął gwizdać i skandować: „zniszczyci to!”, „spalić!”, „to komuniści specjalnie wywiesili na przyjazd Wyszyńskiego”, „niech żyje chrześcijański Gdańsk!”, „precz z oszczerstwami!”, a nawet „precz z komunizmem!”. Odnoszono się też do treści plakatu antysplettowskiego: „To nieprawda, że kapłani polscy są zdrajcami”⁴. Plansze najpierw obrzucono kamieniami, po czym zrzuciono na ziemię, poła-

³ Archiwum IPN w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 003/4, t. 1, Meldunek dzienny KW MO w Gdańsku dla wicedyrektora Gabinetu MSW, 29 V 1966 r., k. 263; AIPN Gd, 0046/227, t. 5, Informacja Wydziału Śledczego, 31 V 1966 r., k. 270–271; AIPN Gd, 003/4, t. 1, Informacja [SB] o przebiegu uroczystości milenijnych w Gdańsku i zaistniałych w tym czasie incydentach, 4 VI 1966, k. 249–250, 255; *ibidem*, Informacja [MO] o przedsięwzięciach i przebiegu zabezpieczenia 26–29 maja 1966 r., czerwiec 1966 r., k. 276.

⁴ AIPN Gd, 003/4, t. 1, Informacja [SB]..., k. 254; *ibidem*, Informacja [MO]..., k. 277; *Relacja Wacława Szulca z obchodów milenijnych w Trójmieście w 1966 roku*, oprac. A. Hlebowicz, [w:] S. Bogdanowicz, Karol Maria Antoni Splett. *Biskup gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*, Gdańsk 1995, s. 311.

mano i podpalono. Prym wiódł widoczny na zdjęciach Edmund Paruzel – skazany później na dwa lata więzienia. Pomagał on też amerykańskiemu korespondentowi Gene’owi Kramerowi w wykonywaniu zdjęć⁵. O godz. 15.15 obalono całe rusztowanie i ułożono w stos.

„Sytuacja zmieniała się z minuty na minutę” – pisał autor milicyjnej informacji⁶. Całe wydarzenie było pilnie obserwowane przez działających w tłumie funkcjonariuszy operacyjnych SB i MO oraz z okien pobliskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Utrzymywano stałą łączność ze znajdującym się w Wejherowie (na „konkurencyjnych” wobec kościelnych obchodach Święta Ludowego) I sekretarzem KW PZPR Janem Ptasieńskim. To najprawdopodobniej on zdecydował, żeby nie podejmować interwencji siłowej ze względu na zbyt dużą liczbę uczestników incydentu. Pozwolono ludziom „wyszumieć się”, zadaniem zaś esbeków było ustalanie najbardziej aktywnych „chuliganów” oraz fotografowanie całego zajścia. Jednym z tajnych fotografów był pracownik Referatu Fotografii Wydziału „T” KW MO w Gdańsku kpt. Marian Rzepka, który musiał wykonywać swą pracę dość nieudolnie i mało tajnie, bowiem ludzie go wypatrzyli i zaczęli krzyzczeć: „nie robić zdjęć!”, „to tajniak!”, „zabrać mu aparat!”. Wzmogła się ogólna wrzawa. Kilku młodych, ośmielonych całą sytuacją, zaczęło esbeka gonić. W pościgu otrzymał on kilka ciosów i stracił aparat. Na odzież Rzepce ruszyli jego koledzy z SB, którzy go „odbili”. Udało im się nawet odzyskać aparat, a „wykonane [...] zdjęcia stanowiły cenny materiał dowodowy”. Po tym zdarzeniu liczba ludzi na placu miała się wyraźnie zmniejszyć⁷.

Pogoń za kpt. Rzepką nie była jedynym tego rodzaju zajściem na Placu Gorkiego w tamtych chwilach. Z raportów wiadomo, że na pewien czas uwagę ludzi odwrócił „jakiś obywatel”, który „najprawdopodobniej” próbował przeciwstawić się „chuligańskim poczynaniom”. Mogła to być próba zdezorientowania tłumu przez SB. Ów „obywatel” został następnie poturbowany i zmuszony do ucieczki, a „w pogoń za nim rzuciła się dość liczna grupa, przeważnie rozwrzesz-



Zniszczona plansza na Placu Gorkiego.

Autor zdjęcia: Gene Kramer

⁵ AIPN Gd, 003/4, t. 1, Informacja [SB]..., k. 251.

⁶ *Ibidem*, Informacja [MO]..., k. 276.

⁷ *Ibidem*, Meldunek dzienny KW MO..., k. 263–264; *ibidem*, Informacja [SB]..., k. 251–252, 255; *ibidem*, Informacja [MO]..., k. 277; AIPN Gd, 0046/227, t. 5, Biuletyn informacyjny dot. wydarzeń związanych z obchodami kościelnymi (milenijnymi) w Gdańsku w dniach 28–29 maja 1966 r., 29 [30] V 1966, k. 214; *ibidem*, Informacja Wydziału Śledczego..., k. 271–274.

czanych młodzieńców”. Prawdopodobnie to za nim krzyczano: „to komunista!”, „precz z komunistami!”. Uciekając, schronił się on w znajdującym się *vis-à-vis* dworca hotelu „Monopol”, dokąd wbiegli też goniący go młodzi ludzie. Tam jednak stanowczo przywołał ich do porządku personel hotelowy, przez co „bardzo potulnie i bez oporów” opuścili budynek⁸.

Na uwagę zasługuje także inne zdarzenie. Po powyższej niefortunnej interwencji pod hotel podjechała oznakowana milicyjna nyska. Wsiadł z niej oficer MO, który chciał wkroczyć do akcji i zaprowadzić porządek na placu. Szybko jednak zdał sobie sprawę, że to niemożliwe. Wzburzony tłum ruszył w kierunku samochodu, wykrzykując: „bić ich!”, „przewrócić samochód!”, „podpalić!”. Przestraszeni milicjanci czym prędzej odjechali⁹.



Palenie plansz na Placu Gorkiego. Zdjęcie wykonane prawdopodobnie przez kpt. Mariana Rzepkę lub innego pracownika peracyjnego SB

Gdy po obaleniu rusztowania pod dworcem pozostało już niewiele osób, postanowiono włączyć do akcji dwie kompanie ZOMO (ok. 280 milicjantów), które nadjechały ok. godz. 15.35. Po wezwaniu do rozejścia się ustawione w tyralierę pierwsze oddziały ruszyły na tłum od strony jezdni w kierunku hotelu „Monopol”. Według ustaleń gdańskiego Wydziału Śledczego szarża ta została odparta przez zwartą jeszcze grupę kilkuset młodych „chuliganów”, która natarła na milicjantów, zmuszając ich do cofnięcia się. W stronę zomowców

⁸ AIPN Gd, 003/4, t. 1, Informacja [SB]..., k. 250 i 255.

⁹ *Ibidem*, k. 250.

(wtedy jeszcze bardzo podobnych do zwykłych milicjantów¹⁰) padały okrzyki: „chamy”, „zbóje”, „gliny”, zapewne też i inne wulgaryzmy. Po przybyciu posiłków grupa się rozproszyła. Zdecydowana większość jej uczestników uciekła z miejsca zdarzenia. Pacyfikacja miała trwać kwadrans i odbyć się „bez użycia pałek i środków chemicznych”¹¹.

Milicjanci, przy pomocy działających w tłumie esbeków, złapali w trakcie likwidowania zbiegowiska 37 „najbardziej agresywnych” osób. W tej grupie zatrzymano trzech korespondentów zagranicznych, którym zarekwirowano dwa filmy, a następnie ich wypuszczono¹². Po wstępnym przesłuchaniu zwolniono 20 kolejnych osób. Łącznie, z powodu niedzielnych incydentów milenijnych – a więc „za zakłócanie porządku publicznego, chuligaństwo, niszczenie mienia publicznego oraz znieważenie funkcjonariuszy państwowych” – skazano 18 osób. Trzy z nich uznano za głównych „prowodyrów” – Edmunda Paruzela, Wacława Szulca i Józefa Paluszyńskiego (dwóch ostatnich ustalono analizując wywołane zdjęcia i zatrzymano w późniejszym terminie). Piętnastu osobom już w czerwcu orzeczono kary grzywny bądź



Prawdopodobnie moment pogoni za kpt. Rzepką, „obywatelem” lub radiowozem MO

¹⁰ Różniły ich tylko metalowe hełmy, inny rodzaj pałki oraz wyposażenie w przenoszone w kieszeniach bądź rękach środki chemiczne. Mundury „moro”, tarcze ochronne i ręczne wyrzutnie granatów łzawiących wprowadzono dopiero po wydarzeniach marcowych.

¹¹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, KW PZPR, 1792, Informacja z pobytu Kardynała Wyszyńskiego w Gdańsku w dniach 28–29 V 1966 r., 30 V 1966, k. 54; AIPN Gd, 0046/227, t. 5, Informacja Wydziału Śledczego..., k. 271; AIPN Gd, 003/4, t. 1, Informacja [SB]..., k. 255; *ibidem*, Informacja [MO]..., k. 278.

¹² AIPN Gd, 003/4, t. 1, Meldunek dzienny KW MO..., k. 264; *ibidem*, Informacja [SB]..., k. 251; AIPN Gd, 0046/227, t. 5, Meldunek dla Wiceministra Spraw Wewnętrznych gen. bryg. Franciszka Szlachcica, 30 V 1966, k. 217–219.



Rusztowanie chyli się ku upadkowi

aresztu od 2 do 6 miesięcy, natomiast ową trójkę skazano dopiero 11 lutego 1967 r. kolejno na 2 lata, 1 rok i 10 miesięcy więzienia¹³.

Opisane wydarzenie jest przykładem oporu wobec komunistycznej indoktrynacji, jaki cechował lokalne społeczeństwo – a przynajmniej jego część, która nie zgadzała się z antykościelną propagandą i polityką władz. Ów demonstracyjny sprzeciw w obronie Kościoła wyzwolił w wielu mieszkańcach Trójmiasta skrywane na co dzień nastroje antykomunistyczne, które wyraziły się w paleniu antykościelnych plansz, wykrzykiwaniu antykomunistycznych haseł oraz atakowaniu milicjantów i esbeków – reprezentantów i obrońców znieawidzonej władzy. Warto więc pamiętać o gdańskich incydentach milenijnych, zwłaszcza w obliczu tego, co w późniejszym okresie wydarzyło się w Gdańsku.



Dogorywające ognisko z plansz

¹³ AIPN Gd, 0046/227, t. 5, Informacja Wydziału Śledczego..., k. 271–275; AIPN Gd, 0046/132, Sprawozdanie z pracy śledczej w zakresie przestępczości i wykroczeń kleru i osób świeckich powiązanych ze środowiskiem klerykalnym za okres od dn. 1 I 1966 do 18 XII 1966, 20 XII 1966 r., k. 121–122, 128–129; K. Komsta, *op. cit.*, s. 48.